

Leon XIV – papież człowieka w epoce maszyn

Katarzyna Grzybek

Gdy 8 maja 2025 r. biały dym uniósł się nad Kaplicą Sykstyńską, świat otrzymał nie tylko nowego papieża, ale także sygnał o kierunku, w którym będzie podążał Kościół w najbliższych latach. Wybór imienia Leona XIV nie jest przypadkowy – to znak, że Kościół świadomie podejmuje wyzwania współczesności, tak jak czynił to ponad sto lat temu Leon XIII w obliczu pierwszej rewolucji przemysłowej.

Wielkie pytania nowej epoki

Pontyfikat Leona XIV rozpoczął się w cieniu wielkich pytań. Kim jesteśmy jako ludzie w epoce cyfrowej? Czy to, co czyni nas ludzkimi, pozostaje aktualne w obliczu postępującej automatyzacji, uczenia maszynowego i sztucznej inteligencji? Odpowiedzi na te pytania nie da się zamknąć w formule technicznej. Kościół – jak niegdyś w czasach rewolucji przemysłowej – ponownie przypomina światu: człowiek nie jest maszyną, a jego godność nie wypływa z produktywności, lecz z jego niepowtarzalności.

Właśnie czując się powołanym do kontynuowania tej drogi, nowy papież wyjaśnił: „Postanowiłem przyjąć imię Leon XIV. Powody są różne, ale przede wszystkim dlatego, że Papież Leon XIII, w historycznej encyklice *Rerum novarum*, poruszył kwestię społeczną w kontekście pierwszej wielkiej rewolucji przemysłowej, a dziś Kościół dzieli się z wszystkimi swoim dziedzictwem nauki społecznej, aby od-

powiedzieć na kolejną rewolucję przemysłową i rozwój sztucznej inteligencji, które stawiają nowe wyzwania w zakresie obrony godności ludzkiej, sprawiedliwości i pracy”.

Dziedzictwo imienia: od Leona XIII do Leona XIV

Papież wprost nawiązuje do wielkiego reformatora społecznego – Leona XIII – autora encykliki *Rerum novarum* (1891), która położyła fundamenty pod katolicką naukę społeczną. Tamten papież stanął w obliczu przemian technologicznych i przemysłowych, dziś jego duchowy następca mierzy się z równie przełomowym momentem – rewolucją cyfrową i rozwojem sztucznej inteligencji.

Encyklika *Rerum Novarum* była rewolucyjnym dokumentem, który określił stosunek Kościoła do kwestii robotniczej i sprawiedliwości społecznej w czasie uprzemysłowienia. Dziś papież Leon XIV stawia podobne pytania: jak chronić godność człowieka, gdy maszyny coraz częściej zastępują ludzką pracę? Jak zapewnić sprawiedliwość w świecie, gdzie algorytmy podejmują decyzje o naszym życiu?

Tak jak *Rerum novarum* przypominała, że praca ludzka nie jest towarem, tak dziś nowy papież pragnie przypomnieć, że inteligencja ludzka nie jest algorytmem.

Człowiek – istota niezastępowalna

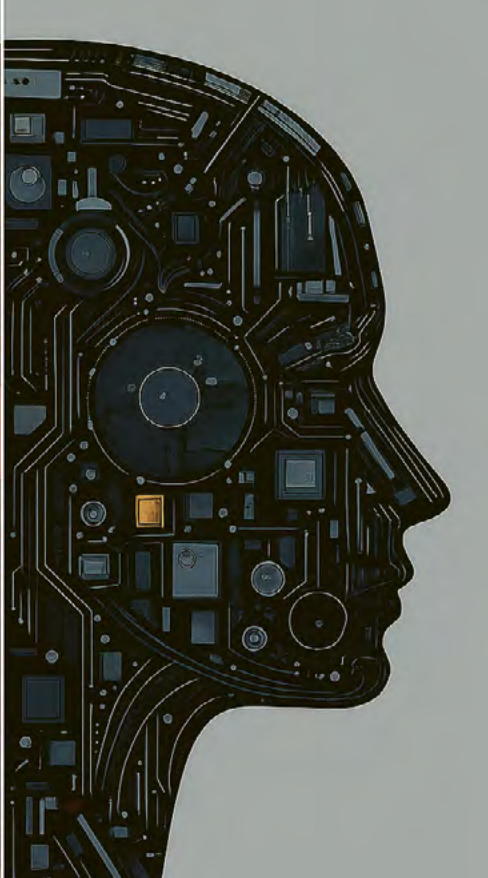
Odpowiedź Kościoła na te wyzwania została zarysowana w do-



kumencie *Antiqua et Nova*, wydanym przez Dykasterię Nauki Wiary oraz Dykasterię ds. Kultury i Edukacji w 2025 r. W dokumencie tym pada kluczowe stwierdzenie: „Choć sztuczna inteligencja potrafi symulować pewne aspekty ludzkiego rozumowania i wykonywać określone zadania z niezwykłą szybkością i efektywnością, jej zdolności obliczeniowe stanowią jedynie niewielką część szerokich możliwości ludzkiego umysłu” (par. 32).

W epoce zachwyty nad AI Kościół przypomina o godności człowieka, która wyraża się nie tylko w zdolności do logicznego myślenia, ale także w relacyjności, kreatywności, sumieniu, zdolności do empatii i miłości. Maszyna może analizować dane, ale nie zna współczucia. Może mówić, ale nie słucha. Może tworzyć teksty, ale nie rozumie ich sensu.

Tę różnicę przypominają słowa z Psalmu 115, opisując pogańskie bożki: „Mają usta, ale nie mówią; oczy mają, ale nie widzą. Mają uszy, ale nie słyszą... Do nich podobni ci którzy je robią i każdy, który im ufa” (Ps 115,5-8).



Dokument *Antiqua et nova* różnia rozum (ratio) i intelekt (intellectus) – pierwszy odpowiada za analizę, drugi za intuicyjne uchwycenie prawdy. AI może wspomagać pierwszy, ale nie ma dostępu do „wewnętrznego oka duszy” – do kontemplacji, sumienia, zachwyty.

Potrzeba narracji i piękna

Papież Franciszek w swoim orędziu na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu w 2020 r. powiedział słowa, które dziś stają się jeszcze bardziej aktualne: „W zamieszaniu otaczających nas głosów i przesłań, potrzebujemy ludzkiej narracji, która opowie nam o nas oraz o pięknie w nas mieszkającym; narracji, która potrafi oglądać świat i wydarzenia z czułością; opowiadającej o naszym istnieniu, jako o żywej tkance ukazującej splót powiązań, poprzez które jesteśmy złączeni jedni z drugimi”.

Ta potrzeba „narracji” jest nie tylko estetyczna – jest głęboko antropologiczna. Człowiek żyje sensem, opowieścią, relacją. Sztuczna inteligencja nie zna ani cierpienia, ani śmierci, ani miłości – a więc nie zna i piękna, które wyrasta z tych rzeczywistości. W epoce sztucznej inteligencji najważniejsze staje się to, co można nazwać „ludzką narracją” – zdolność do patrzenia na świat z czułością, do rozumienia piękna, do tworzenia więzi między ludźmi.

Sztuczna inteligencja – dar i zadanie

Kościół nie odrzuca postępu technologicznego. Wręcz przeciwnie – wskazuje, że technologia może i powinna służyć dobru wspólnemu, jeśli zakorzeniona jest w mądrości serca. Jednak każda technologia wymaga rozeznania. Jak napisał papież Franciszek: „Samo użycie słowa *inteligencja* w odniesieniu do AI jest mylące, grozi bowiem przeoczeniem tego, co najcenniejsze w osobie

ludzkiej”. Nie ma bowiem „sztucznej miłości”, „sztucznego miłosierdzia” ani „sztucznego sumienia”. A to właśnie one są fundamentami cywilizacji życia.

Papież między epokami – przyszłość w ludzkich rękach

Leon XIV, idąc śladami Leona XIII, nie odrzuca postępu technologicznego, ale stawia pytanie o jego służbę człowiekowi. Nie chodzi o to, by zatrzymać rozwój, ale by kierować nim w zgodzie z godnością osoby ludzkiej.

Pontyfikat Leona XIV rozpoczyna się w ważnym momencie historii ludzkości. Nowy papież – kontynuując dziedzictwo Leona XIII – nie tylko przypomina o godności osoby w świecie technologii, ale także wskazuje, że przyszłość człowieka nie leży w maszynie, lecz w sercu.

W czasach, gdy algorytmy podejmują coraz więcej decyzji za nas, gdy sztuczna inteligencja potrafi imitować ludzkie zachowania, najważniejsze staje się przypomnienie o tym, co czyni nas naprawdę ludźmi. To zdolność do miłości, współczucia, twórczości, do poszukiwania prawdy i piękna, do budowania autentycznych relacji z innymi.

Odpowiedź Kościoła nakreślana przez nowego papieża jest jasna: człowiek musi pozostać w centrum rozwoju technologicznego. Sztuczna inteligencja może być narzędziem służącym dobru wspólnemu, ale nigdy nie może zastąpić ludzkiej mądrości, współczucia i zdolności do miłości. Kościół nie przeciwstawia się technologii – przeciwstawia się dehumanizacji.

W tej wizji człowiek nie jest użytkownikiem systemów – jest osobą, zdolną do miłości, zachwyty i oddania. Tego nie nauczy nas żadna maszyna. To zadanie, które Leon XIV stawia przed Kościołem i całym światem na początku swojego pontyfikatu. ■

Sztuczna inteligencja – choć imponująca – pozostaje niema i ślepa wobec tajemnicy osoby. Nie zna cierpienia, nadziei, modlitwy ani ofiary. Człowiek zaś – stworzony na obraz Boga – nie jest tworem ludzkich rąk, lecz adresatem Miłości. I tylko w tej relacji odkrywa swoją prawdziwą inteligencję i wolność.

Umiejętności przyszłości – wciąż ludzkie

W obliczu tych wyzwań, lista dziesięciu najważniejszych umiejętności przyszłości, zawarta w raporcie „The Future of Jobs 2023” Światowego Forum Ekonomicznego, nabiera szczególnego znaczenia. Myślenie analityczne i kreatywne, odporność, elastyczność i zwinność, motywacja i samoświadomość, ciekawość i uczenie się przez całe życie, niezawodność i dbałość o szczegóły, umiejętności technologiczne, empatia i aktywne słuchanie, przywództwo i wpływ społeczny, kontrola jakości – to cechy, które wyróżniają człowieka i których żadna sztuczna inteligencja nie może naprawdę zastąpić.